



Ucieczka do Egiptu

== Pójdźmy wszyscy do stajenki ==

Pójdźmy wszyscy do stajenki
Do Jezusa i Panienki,

Powitajmy Malefkiego
I Maryję Matkę Jego,

Witaj Jezu ukochany!
Od Patryarchów czekany,

Od Proroków ogłoszony,
Od narodów upragniony,

Witaj Dzieciąteczko w żłobie!
Wyznajemy Boga w Tobie,

Coś się narodził tej nocy,
Byś nas wyrwał z czarta mocy.

Tyś świat stworzył, a świat Ciebie
Nie poznał, mając wśród siebie;

Idziesz dla Jego zbawienia,
On Ci odmawia schronienia.

Za to u świata ubogich,
Ale w oczach Twoich drogich

Pastuszków, którzy czuwali
Wzywasz, by Cię przywitali,

O szczęśliwi pastuszkowie!
Któż radość waszą wypowie?

Czego Ojcowie żądali,
Wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana
Dziś została wykonana;

Boże! jakżeś miłosierny,
W darach hojny, w słowach wierny!

Gdy się Chrystus rodzi!
I na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach
Promienistych brodzi.

Aniołowie się radują,
Pod niebiosa wykrzykują
Gloria, Gloria, Gloria,
In excelsis Deo,

W żłobie leży

W żłobie leży,
Któż pobieży
Kolendować małemu

Jezusowi
Chrystusowi,

Dziś nam narodzonemu?

Pastuszkowie przybywajcie!

Jemu wdzięcznie przygrzywajcie,
Jako Panu naszemu.

My zaś sami
Z piosneczkami
Za wami pośpieszymy,

A tak tego
Malefkiego

Niech wszyscy zobaczymy!

Jak ubogo narodzony,

Plače w stajni położony,

Więc go dziś ucieszymy.

Dzisiaj w Betlejem

Dzisiaj w Betlejem
Dzisiaj w Betlejem

Wesoła nowina,
Ze Panna czysta

Ze Panna czysta
Porodziła Syna.

Chrystus się rodzi,

Pan oswobodzi,

Anieli grają,

Króle witają,

Pasterze śpiewają,

Bydłęta kłękają,
Cuda, cuda ogłaszają.

Maryja Panna

Maryja Panna

Dzieciatko piastuje,

I Józef stary,

I Józef stary,

Ono pielęgnuje.

Chrystus się rodzi,

Pan oswobodzi.

Anieli grają,

Króle witają,

Pasterze śpiewają.

Bydłęta kłękają,
Cuda, cuda ogłaszają.

Chociaż w stajence

Panna Syna rodzi,

Przecież On wkrótce

Przecież On wkrótce

Ludzi oswobodzi,

Chrystus się rodzi,

Pan oswobodzi,

Anieli grają,

Króle witają,

Pasterze śpiewają,

Bydłęta kłękają,

Cuda, cuda ogłaszają.

I trzej królowie

I trzej królowie

Od wschodu przybyli,

I dary Panu

I dary Panu

Królowie złożyli,

Chrystus się rodzi,

Pan oswobodzi,

Anieli grają,

Króle witają,

Pasterze śpiewają,

Bydłęta kłękają,

Cuda, cuda ogłaszają.

Pódmóż też i my

Pódmóż też i my

Przywitać Jezusa,

Króla nad królami

Króla nad królami

Uwielbić Chrystusa,

O tem, jak śmierć z kosą zginęła z kobiałki

Sześciu kołendników wybrało się z kołendami do sąsiednich wsi. Śród których było czterech „marszałków”: Szymek, Sobanek, Janosik i Wojtek, w wysokich czapach i z kijami, jak się patrzy! Piąty „niedźwiedz” straszliwy, Józek w kozuchu kudłami na wierzch, i szósty, Krzys, z szpoka.

Ano dobrze.

Idą, idą dróżką przez las jodłowy. Ksieńc już wzeszedł. Świeci. Od drzew cienie padają dziwaczne. Śnieg kopny, żywego ducha...

Markotno zrobiło się chłopcom. Zaczęli sobie na otuchę skoczną kołendę śpiewać, a Krzys do taktu kobiałką z kukielkami szpokowemi potrząsa: — Hej, kolenda, kolenda!

W potrząsanej przez Krzysia kobiałce rade nie rade kukielki skaczą. Najwięcej jasności boki obija sobie kukielka za Śmierciczkę przebrana. Niewesołe życie-bycie ma ta kukielka Śmierciczka.

Do wesolej Małgorzatkii, kiedy tańczy z kurami, wszytzy się śmieją... Ślicznej Kądzielichnie, gdy prędzie, wszyscy śpiewem pomagają... Pastuszków witają wesolo... Królom się klaniają... Tylko gdy ona, Śmierciczka, ukaże się w szpocie, wszystkie dzieciaki piszcza ze strachu i chowają się za starych!

— Dosyć mam tego — postanawia Kukielka — Wezmę i ucieknę, i nie będę w szpocie kosą machała, dzieci straszyla!

Hyc! — i wyskoczyła kukielka — Śmierciczka z kobiałki.

Buch! — i na śnieg kopny upadła, w gęsty cień jodłowy.

Leży.

Brzydka kosa z ręki jej wypadła w śniegu przepadła bez śladu. Brzydka, biała płachta z niej się zsunęła, wiatr tę płachetkę porwał...

Leży nagusieńka, jak ją Krzys uszył, nim za Śmierciczkę przebrał.

Ano dobrze.

Szła droga przez las jodłowy w południe Jadwisia Matulanka, sierota.

Ze dziurawe trzewiki ma, ostrożnie stąpa, żeby śniegu do środka nie nabrać.

Patrzy pod nogi — widzi: różowi się coś na śniegu!

Schyliła się, podniosła, ogląda w słońcu: kukła! lalka z różowej szmatki uszyta, cała nagusieńka.

— O ty, moja bidoto! Chodź ino! Już ja cię ogrzeję, przytulę, odzieję. Obie my sieroty. Za córkę mi będziesz, śliczności — i uśmiechnęła się Jadwisia Matulanka i wśadziła za pazuchę kukielkę...

Teraz im obu dobrze.

Wróżby

Ja tam tak wróżyć nie potrafię,
jak Marjannie w kuchni Cyganka,
co rozłożyła karty i fotografie
i przymykała oczy i czyniła ręką
dziwny znak
i mówiła, że na pewno będzie tak
— a tak.

Postawię domki — wywrotki,
domki z kart na stole dużym,
pomyślę, zamyszę, z domków —
wywrotków powrócę:
— Jeżeli stać będą mocno, nie
runą, nie przechyła się w ten, ni
w ten bok,
będę grzeczna cały rok! Cały rok!
Nie sponocę, nie rozleję nie zgubię,
nie popsuję;

nie podrę, nie zapomnę, nie splamię,
nie zmajszuję,
taka będę dobra i miła, jak jeszcze
nigdy nie byłam —
stójcie domki karciane żeby się
wróżba spełniła!

Namarszczę się, naroszę, jak
wróżka, co stawia kabalki:
— Stójcie domki — wywrotki!

Chalupki — sowizdrzałki!
A wreszcie choćbyście się chwiali
w tę i w tę stronę nie wiem jak,
będę cały rok grzeczna! Tak!

H. Januszewska

Gdy znaleźli się już na ziemi, zwinął Turek dywan, schował go pod pachę i rozkazał Bartoszkowi naczepać wody a jeszcze mu zapowiedział:

— A pamiętaj, szalupucie, żebyś tylko mi nie uciekł, bo wnet cię dogonię, kochanie, na moim czarodziejskim dywanie.

Powiedziawszy te słowa Turek oparł się o studzienny murek i zasnął.

A Bartoszek tymczasem wody nabiera, ale mu się na płacz zbiera.

— Choć Tureczysko niecne jest, ale szkoda twoich łez, jakoś to będzie — pocieszała gąska Bartoszka i rzeczywiście jakoś to było, bo za chwilę wodą z

O leniwym

wiaderka wylała się na Turka, wezrysko w kwik i dywan z rąk mu wypadł, a gęś z Bartoszkciem na dywan nuże i, już są pod niebem, w górze.

— Ty wezryze — niecnoto, idź do Turcji piechotą, idź przez pole, ty tobole!

Złosił się wezry, pieklil, a gęś z Bartoszkciem uciekli.

A po drodze w biegu spotkał Bartoszek swoich kolegów, a i gąska miała swo-



Woda z wiaderka wylała się na Turka

sprowadził tej mądrej gęsiny? Trzeba na to zaraz zaradzić, koniecznie ją tu sprowadzić. Czy znasz chociaż jej adres?

Tak się groźnie zapytywał sułtan, że twarz wezyra z krasnej, zrobiła się żółta.

Wreszcie przypomniał sobie wezyr i mówi:

— Już wiem, mieszka ona w Polsce, niedaleczko, w zielonym ogródeczku, pod okienkiem malowanym, gdzie rosną łopiany.

Udobruchał się sułtan i rozkazał wezyrowi posłać gęsinie złota cztery skrzynie na podróż, żeby zaraz przyjechała do sułtana w ważnej sprawie. (DCN na str. 6)

Je koleżanki spotkała. Zaprosili wszystkich na dywan i naprzemiany przygody swoje opowiadali.

Tymczasem Turek powędrował lasem, polem pod swym wielkim parasolem. Prosto do Turcji, do sułtana. I opowiedział, co wiedział o Bartoszku i o gęsi.

Sułtan, usłyszawszy to, rzecze:

— Nieszczęsny człowiecze, umiesz tylko głupie stroić miny, czemuś mi tu nie



Złościł się Wezyr, pieklił, a gęś z Bartoszkim uciekły

O LENIWYM SUŁTANIE

Poszedł wezyr na pocztę i przesłał pod wiadomym adresem cztery skrzynie złota dla gęsi.

No, i pewnego dnia pasła się gęś na łące, aż tu przylatuje po nią sama pani nauczycielka, ta sławna co mieszała z nią oddawna i mówi:

— Gąsko, gąseczko kochana, dostałaś cztery skrzynie złota od sultana, bo masz do niego jechać do Turcji.

Podniósł się wielki szum.

Gęś gęgała bez końca do zachodu słońca, potem obejrzała skrzynie ze złotem i zaczęła płakać, że nie pojedzie.

A Bartoszek na to:

— Nie płacz, gąsko, nie płacz, Turcja to kraina ciepła, może tam cię szczęście czeka?

Tak Bartoszek gąsce poradził i nawet ją z kwiatami na pociąg odprowadził.

Gęś ponieważ była teraz bogata, pojechała specjalnym wagonem sypialnym.

Sultan z wezyrem oczekiwali ją na dworcu i pod osłoną nocy przewieźli ją do palacu w karocy.

A wszystko to odbyło się w wielkiej tajemnicy, poto, żeby nie wiedzieli sąsiedzi, że gęś u sultana w palacu siedzi. A gąska siedziała przez trzy lata dyktowała sultanowi geografję świata. Podyktowała mu pokryjomu wielkich dwanaście tomów. A była to naprawdę piękna geografja. Był tam o Polsce, naprzykład, taki jeden wykład, o czterech porach roku:

Wiosna

A ta nasza wiosna,
ta nasza wiosenka
ma bućki fiołkowe
i złotą sukienkę.
A i wszystkie kwiatki,
które wtedy rosną,
złote są i fiołkowe
w ślad za panią wiosną.
Jaskry i kaczence
złote mają wieńce,
a wonne fiołki
fiołkowe podolki.
Siedzi kwiecień z majem,
wianki uplatają,
złote fiołkowe,
wianeczki na głowę.

Lato

A to nasze lato
w czerwieni w błękicie
błądzi sobie miedzą

w pszenicy i w życie.

A to nasze lato
w czerwonym kubraczku
zasiewa nam w polu
czerwoniutkie maczki.

A to nasze lato
w chabrowej chusteczce
zasiewa nam w polu
chabrów, ile zechcesz.

A ten skwarny lipiec
ma dwie pary skrzypiec
i całymi dniami
grywa ze świerszczami.

Jesień

Wrzesień

Hej jesień, jesień!
wesoł chodź wrzesień.

Tańczy sobie od rana
na wrzosowych polanach.
A ten wrzesień tańczy tak

siarczyście,
że na drzewach czerwienieją
liście.

W kraśne suknie stroją się i w
złote,
bo do tańca mają też ochotę.

Październik

Pośród rżysk i ściernisk
błąka się październik.
Na świstawce gra.
I patrzy ponury,
że na niebie chmury,
że nad światem mgła.

Listopad

Nasz listopad tuż po
październiku,
strąca liście w lesie, w
zagajniku.
Lecą liście rade, czy nierade.
Spadną wszystkie, nie zostanie
żaden.

Zima

A ta sroga zima
kosz ze śniegiem trzyma
Chodzi z nim nieboga
po wszystkieciutkich drogach.
A za zimą styczeń
w śnieżnych rękawicach
a za styczniem luty,
co ma z lodu buty.
A za lutym marzec
dźwiga swe bagaże.
Dźwiga on pomalu
deszcz i tuzin kaluż.
(Dokończenie nastąpi)

Napiszcie do nas, Kochani, jak się Wam podoba to opowiadanko

Wyciąg sprytnych główek

ZAGADKA

(3 punkty)

Nie je, nie pije, nie płacze,
po ziemi się tula i skacze,
i grzecznie z dziećmi się bawi,
póki się nie przyedziurawi.

ZAGADKA

(2 punkty)

Na początku S, na końcu a,
w środku okres czasu,
a wszystko ptak, co długi
ogon ma.

REBUS

(5 punktów)



ZAGADKA

(1 punkt)

Z trzech liter wvraz złożony
oznacza nazwę owada,
co nieraz na ludzi napada.
Gdy jedną od lewej strony,
literę dodasz, to będzie
na łąkach znane narzędzie.

SZARADA

(3 punkty)

Dostojnik turecki pierwszy trzeci;
trzecie drugie — obmierzłe stworzenia,
widok ich wstręt i obawę wznieci.
Z alpejskiego powstaje strumienia
wszystka, przebiegłszy śród włośkich
błoni,
w 'Adrjatyku modrej ginie toni,

ZAGADKA

(2 punkty)

Wykreśl dwie litery z imienia męskiego.
'A otrzymasz wtedy krewnego,

W BORZE

Stoi choineczka
koło okieneczka
piękna, wystrojona,
niby panieneczka.
Pytały choinki
dwie małe dziewczynki:
— Jakże to jest w borze
w wigilijnej porze?
— W wigilijnej porze
cuda, dziwy w borze,
lecz nie każdy człowiek
zobaczyć je może.
Oj niema tam świeczek,
ani latareczek,
tylko błyszczą w górze
gwiazdeczki nieduże.
Cicho płyną w mroku
aniołki z obłoku,
stroją las zaklęty
w śniegu diamenty.
Budzą małe ptaszki
czyżyki i raszki:
— Zbudźcie się ptaszęta,
dzisiaj wielkie święta!
Tędy i tamtędy
mkną aniołków rządy
i śpiewają cudnie
anielskie kolendy.
'A za niemi w chórze

sosny małe, duże,
wszystkie, wszystkie drzewa
zaczynają śpiewać.
Lisek z jamy boczkciem
wyjdzie lisim kroczkciem,
wiewióreczka słuca,
ptak nadstawia ucha.
A od zagajnika
wilczek się przemyka,
bardzo go zachwyca
anielska muzyka.
I wieść dziwna płynie
o Bogu-Dziecinie,
co się dziś narodził
w dalekiej krainie.
Jego miłość święta
o wszystkich pamięta.
On od złego strzeże
w gniazdeczku ptaszęta.
Jego łaski wzywa
każda muszka żywa,
trawka, co się zgina
i licha krzewina.
Szumi więc las stary,
zgina swe konary,
śpiewa Dzieciątęczku
miłość swą bez miary.

Anna Świrszczyńska

Legendy o Bożym drzewku

Już kończą się święta. Ostatnie dni palą się świeczki na choince. Czy wiecie, kochane dzieciaki, dlaczego na całym świecie stroją i upiekają dzweczki na święta Bożego Narodzenia?

Postuchajcie!

Bardzo dawno temu, kiedy Pan Jezus jeszcze się nie narodził, siedł lasem pewien dobry człowiek. Było to latem. Dzień był pogodny. Na niebie nie było ani jednej chmurki. W lesie była wielka cisza i człowiek usłyszał szepot drzew leśnych.

Nie słyszaliście zapewne o tem, że drzewa rozmawiają? Tak, one rozmawiają ze sobą tak samo, jak my, ale nie każdy człowiek słyszy, jak drzewa rozmawiają ze sobą, tylko dobry człowiek, który ma czyste serce, słyszy rozmowę drzew.

A teraz postuchajcie, o czem też drzewa leśne rozmawiały!

Wszystkie drzewa, które miały piękne, zielone i kształtne liście — a rosły tam dęby, buki, lipy i brzozy — wyśmiewały się z choinki i mówiły do niej:

— Spójrzj tylko, my mamy takie ładne, kształtne liście, a ty jesteś taka biedna, nie masz żadnych liści, masz tylko zielone igielki.

Biedna choinka była zmartwiona i zapłakała rzewnie.

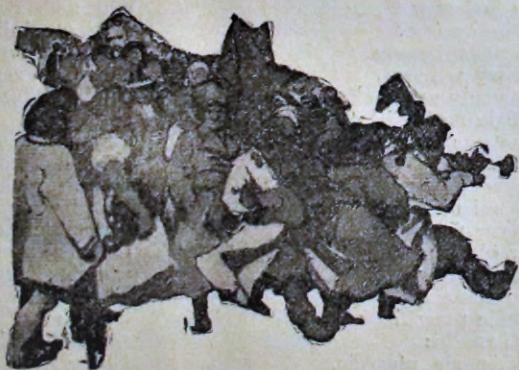
Tymczasem nadeszła jesień. Liście na drzewach pożółkły, poschły i poopadały. Drzewa były gołe, ale igielki choinki pozostały zielone.

Pewnej zimowej nocy stał się wielki cud na świecie. Gwiazdki na niebie świeciły jaśniej, niż zwykle. Z nieba zstępowały aniołki na ziemię, ukazywały się ludziom i śpiewały śliczne piosenki.

Bo tej nocy narodził się Pan Jezus, Zbawiciel świata. Aniołkom żal było, że mały Jezusek musi leżeć w takiej zimnej i ubogiej stajence. Aniołki namyślały się, czem mogłyby Bożej Dziecinie radość sprawić. Gdy tak myślały i myślały, wtedy jeden aniołek przypomniał sobie o choince. Prędko pofrunął do lasu. Po zawieszal na choince gwiazdki z nieba i przyniósł choinkę do stajenki. Mały Jezusek bardzo się ucieszył, gdy zobaczył tak śliczną choinkę, wyciągał do niej swoje małe rączki i uśmiechał się. Choinka była bardzo, bardzo szczęśliwa, że mogła być tak blisko Jezuska i odtąd nazywa się Bożym Drzewkiem.

My także stroimy sobie na Boże Narodzenie choinkę. Zawieszamy na niej czerwone jabłuszka, złote aniołki, srebrne gwiazdorki, a zamiast gwiazdek — dajemy różnobarwne świeczki. Choinka cieszy się i dzisiaj, że może być tak blisko grzecznych dzieci i dobrych ludzi.

Zofja Rybarczykówna



Ze śpiewem i z tańcami wędrują kolendnicy po okolicznych wsiach

Adres „Krasnoludków”: Redakcja „Nasze Życie”, Riga — Dzirnavu 52. „Krasnoludki”

Drukarnia „RITI”, Riga, Dzirnavu iela Nr. 57.